Nr. 115. Kraków, Sobota 10 Marca 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwukrotną „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.** Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biur dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą 31 miejsce wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rosyjskie paradoksy.

Kraków, 9 marca.

(k. s.) Buchananowi idzie opornie — reforma Rosyi w duchu liberalno-angielskim. Stojący pod jego komendą blok liberalny w Dumie nie odniósł dotąd żadnego sukcesu, mimo że Duma zebrała się na sesyę w dniu 27 lutego pod znakiem rozstrzygającej walki z gabinetem Golicyna. Pierwsze posiedzenie było bardzo bałaśliwe. Milukow miał wielką mowę, w której atakował nawet samego cara, ale nic więcej z tego nie wynikło.

Gabinet wierny wskazówkom, otrzymanym od cara w znanem orędziu do Golicyna, aby z Dumą obchodził się „z życzliwością, otwartością i godnością“, wysłał na pierwsze posiedzenie jednego jedynego ministra rolnictwa Ritticha, który przemawiał z miernym skutkiem na temat „niezawodnego“ sposobu usunięcia braków aprowizacyjnych i drożyzny. Poza te wywody gabinet nie poszedł, wstrzymując się od wszelkich deklaracyj programowych. Widocznie niepewność sytuacyi nie zachęcała ani Golicyna, ani właściwego kierownika gabinetu Protopopowa, do składania obietnic, na długi przeciąg czasu obliczonych.

Blok postępowy w Dumie ze swej strony ograniczył się także do krótkiego, ale energicznego wezwania rządu, aby się zreorganizował w taki sposób, iżby Duma mogła z nim pracować. Wogóle kwestya współpracy rządu z Dumą stała się osią całego obecnego zagadnienia wewnętrzno-politycznego Rosyi. Pełnomocnictwa Dumy wygasają z wiosną b. r. Rząd stoi wobec dylematu, czy przedłużyć te pełnomocnictwa, czy też odprawić Dumę do domu i zarządzić nowe wybory. Nie musiałyby one odbywać się zaraz. Konstytucya rosyjska wymaga bowiem, aby co roku odbyła się jedna sesya dumska. — Skoro więc teraz odbywa się sesya umierającej Dumy, to pierwsza sesya następnej Dumy mogłaby odbyć się w grudniu roku 1918 jeszcze zawsze bez naruszenia konstytucyi. Zastosowawszy taką metodę, rząd mógłby wybory do następnej Dumy przeprowadzić dopiero w jesieni roku następnego i zyskać w ten sposób prawie dwa lata czasu wolnego od kłopotów z Dumą.

Metoda ta jednak budzi nawet w rządzie wielkie wątpliwości. Wrzenie w społeczeństwie wzrasta. Sytuacya staje się z dniem każdym niepewniejszą. Pozbawienie się Dumy w takim czasie może wytworzyć największe trudności dla rządu. Także i wynik wyborów, chociażby ze strony rządu najstaranniej przygotowanych, jest wątpliwy. Należy bowiem przypuszczać, że im dłużej wojna potrwa, tem bardziej spotęgują się dążenia antyrządowe i wręcz rewolucyjne.

Kadecka „Rjecz“ omawiając projekt odesłania obecnej Dumy do domu, a wybrania nowej dopiero w jesieni roku następnego, grozi wyraźnie, że zastosowanie takiego środka może tylko „spotęgować prawdopodobieństwo rozmaitego rodzaju nagłych zmian“. Znaczy to, że „Rjecz“ grozi na wypadek odprawienia Dumy wybuchem jakiejś rewolucyi, czy to pałacowej, czy też społecznej.

Rząd jednak ma powody, aby gróźb tych nie brać znowu zbyt tragicznie. Jest bowiem faktem, że między liberalizmem rosyjskim, wojującym przeciw rządowi w Dumie, a szerokiemi masami robotniczemi, dokonuje się coraz większy rozbrat. Wśród mas robotniczych wzrasta z każdym dniem ruch rewolucyjny, ale na podkładzie skrajnie pacyfistycznym. Ponieważ zaś blok liberalny występuje bardzo wojowniczo, domagając się wojny do t. zw. „końca“, przeto współdziałanie żywiołów lewicowych z blokiem w jego walce z rządem staje się coraz bardziej problematycznym.

W rewolucyjnej agitacyi, która szerzy się wśród robotników rosyjskich, szczególnie w fabrykach amunicyi, hasłem panującem jest walka zarówno z rządem, jak z Dumą. W oczach mas ludowych Duma straciła już charakter obrończyni ich przed uciskiem rządowym. Wojownicze wystąpienia leaderów liberalnych spowodowały raczej, że nienawiść rzesz robotniczych do Dumy dzisiejszej dorównuje niemal nienawiści do rządu.

Nowa ta, dla sperand dumskiego bloku liberalnego bardzo niekorzystna konfiguracya, znalazła wyraz w fakcie planowanych na dzień otwarcia sesyi dumskiej wielkich demonstracyj robotniczych przed pałacem Taurydzkim za — pokojem. Policya jakkolwiek z nakazu rządu tłumi ten ruch, to jednak nie z taką wehemencyą, jakiejby można było w innych warunkach po niej oczekiwać. Pochodzi to stąd, że rząd spodziewa się wyzyskać w przyszłości ten antyliberalny ruch robotniczy pacyfistyczny przeciw blokowi dumskiemu. Planowaną demonstracyę przed pałacem Taurydzkim rząd udaremnił, ale głównie ze względu na obecność w Petersburgu członków konferencyi koalicyjnej. Ale zarówno blokowi, jak jego zagranicznym protektorom, dał do poznania, że demonstracya ta była przygotowywana, że więc w innych warunkach może jednak dojść do skutku. Cenzura pozwoliła rozpisywać się prasie o przygotowaniach do tej demonstracyi...

To stanowisko robotników postawiło blok liberalny w Dumie w trudnem położeniu. Musiał on niemal prześcigać rząd w zwalczaniu tendencyj pokojowych ruchu robotniczego, ponieważ zwalczanie dążeń do pokoju, gdziekolwiek się one pojawią, jest warunkiem poparcia i protekcyi, której udziela blokowi — Buchanan. W ten sposób mści się na bloku jego fałszywe w założeniu stanowisko szukania reform wewnętrznych przez posługiwanie się pomocą angielską.

Zachowanie się robotników osłabiło też stanowisko bloku liberalnego do tego stopnia, że gabinet Golicyna z natury swej bardzo słaby, przetrwał jednak najcięższe dla siebie chwile, opierając się naciskowi nietylko większości dumskiej, lecz także konferencyi koalicyjnej. Oczekiwane wielkie zmiany w Rosyi w kierunku zliberalizowania, a raczej „zanglezowania“ gabinetu nie zaszły. Car ze swoją partyą utrzymał się na stanowisku, ponieważ w tej chwili rewolucyjno-pokojowy ruch robotniczy jest dla niego zjawiskiem korzystnem. Tak paradoksalno sytuacye wytwarza życie rosyjskie. Protopopow utrzymuje też ruch robotniczy w karbach, pod ścisłym dozorem, ale go nie tłumi bezwzględnie. Jest to na większą skalę powtórzenie stosowanego już w swoim czasie przez Plehwego systemu Zubatowa. System ten skompromitował się „gaponadą“, zakończoną „krwawą niedzielą“ w Petersburgu. Ale mimo to rząd obecny wraca doń, zmuszony okolicznościami do tej niebezpiecznej dla niego zabawy ogniem.

Wszystko to świadczy wymownie, jak niesłychanie chwiejną i ile niespodzianek różnorodnych kryjącą w sobie obecna sytuacya wewnętrzna w Rosyi. Nie ulega też wątpliwości, że sytuacya taka musi oddziaływać na stan rzeczy na frontach bojowych.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 10 marca.

W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że książę Alfred Windischgrätz ze względu na stan zdrowia **złoży swój urząd prezydenta Izby panów.** Jako następcę jego wymieniają hr. Sylva Tarouca.

Prezesem prawicy Izby panów zostać ma ks. Schwarzenberg.

W kołach politycznych utrzymują, że dr Gustaw **Gross złoży godność prezesa niemieckiego związku narodowego.**

Chrześc.-socyalni wobec Związku narodowego.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

Dzienniki omawiają onegdajszą uchwałę partyi chrześcijańsko-socyalnej w sprawie zwołania parlamentu i zaznaczają, że wywołała ona niezadowolenie w Związku narodowo-niemieckim, ponieważ partya chrześcijańsko-socyalna domaga się bezwarunkowego zwołania parlamentu, nie wspominając nic o gwarancyach, których domagał się związek niemiecko-narodowy. Partya chrześć.-socyalna postawiła w ten sposób kwestye narodowo-polityczne na drugim planie. Uchwała ta świadczy **o odsunięciu się partyi chrześcijańsko-socyalnej od związku niemieckiego**, tak, że przewodniczący Związku niemiecko-narodowego zamierza zrezygnować ze swej godności. W najbliższych dwóch dniach odbędzie się plenarne zgromadzenie Związku narodowo-niemieckiego.

Aleks. Babiański o sprawie polskiej.

Sztokholm, 10 marca.

W »Birżewija Wiedomosti« z 4 lutego zamieszcza Aleksander Babiański obszerny artykuł w sprawie polskiej p. t. »Przed decyzyą«.

Artykuł jest w istotnej swej części bardzo udatną polemiką z wywodami organu kadeckiego »Rjecz« w sprawie polskiej. Autor zaprzecza twierdzeniu »Rjeczy«, jakoby niepodległość Polski była »mirażem« i przeprowadza na to dowód.

Polska i Rosya posiadają odrębną kulturę, charakter i właściwości, **i w ramach jednej państwowości pomieścić się nie dadzą.** Trzeba je więc tak **rozgraniczyć**, »aby przyzwyczajenia i formy życia społeczno-państwowego jednego narodu nie przeszkadzały drugiemu. Takie rozwiązanie kwestyi istnieje: jest niem **niepodległość Polski**«.

Różni się także Polska od Rosyi w zapatrywaniach na ideę państwowości. »Państwo dla społeczeństwa' — pisze p. Babiański — i dla każdego z jego członków z osobna: oto formuła **polskiego** życia państwowego«. Formuła rosyjskiego życia państwowego przeciwnie stawia na pierwszym planie pojęcie **państwa, władzy**, dla których istnieje społeczeństwo i każdy z jego członków. O koordynacyi więc dwóch narodów o tak rozbieżnych pojęciach w ramach jednego państwa **mowy być nie może.** Tu może być tylko subordynacya narodu jednego wobec drugiego, rządzącego. Dla Polski wyjściem z tego stosunku jest tylko jej **niepodległość.**

Babiański kończy swoje wywody wnioskiem: »Sprawy polskiej nie może rozstrzygnąć jednostronny akt, czyniący z Polski autonomiczny »Bundesstaat« jednej lub drugiej strony. Mamy nadzieję, że kongres międzynarodowy wysłucha głosu narodu polskiego, który chce żyć i dać żyć innym«.

Zmiana gabinetu w Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi na podstawie »Utra Rossii«, że gabinet ks. Golicyna ustąpi, a jego miejsce zajmie nowy gabinet z Trepowem na czele.

Stany Zjednoczone wobec Austro-Węgier.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

»Abend« donosi z Berlina:

Wedle prywatnych wiadomości, pochodzących ze źródeł amerykańskich w Szwajcaryi, **odpowiedź Austro-Węgier**, wystosowana do Wilsona, **nie pociągnie za sobą zerwania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Austro-Węgrami.** Rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowany jest raczej zaczekać na czyn nieprzyjacielski ze strony Austro-Węgier, zanim zaostrzy swój stosunek do monarchii.

Wiadomości, sprzeczne z powyższem doniesieniem, pochodzą tylko ze źródeł francuskich.

Wiedeń, 10 marca.

»Acht-Uhr-Blatt« reprodukuje wiadomość »Koeln. Ztg.« z Waszyngtonu, wedle której nota austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Czernina podziałała w duchu pojednawczym. **Zerwanie z Austryą nie uważają za prawdopodobne.**

Wilson wobec noty Austro-Węgier.

Wiedeń, 10 marca.

Donoszą z Genewy:

Prasa paryska donosi, że Wilson nie uważa za potrzebne, bliżej zajmować się wiedeńską notą.

»Temps« i »Matin« podkreślają, że istnieje **widocznie tendencya przeciągania rokowań;** Lansing jednak nie zgodzi się na to.

Kompromis w Senacie amerykańskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 10 marca.

Biuro Reutera donosi pod datą 8 bm.:

Senat 76 głosami przeciw 3 uchwalił, że większość 2/3 może zamknąć dyskusyę.

Zbrojenie okrętów amerykańskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

»Abend« donosi za londyńskim »Times« z Waszyngtonu w sprawie uzbrojenia okrętów handlowych:

Wilson oświadczył, że jest bezradnym i nie będzie dłużej czekał na dalsze uchwały, tylko sam zarządzi uzbrojenie okrętów. Podobno niektóre okręty już uzbrojono.

Wyjazd uzbrojonych parowców amerykańskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

»Abend« donosi:

Paryski »Matin« donosi z Nowego Jorku, że **dziś, tj. w sobotę, wyjadą trzy okręty a 15-go marca dalsze okręty amerykańskie do Europy. Okręty te będą uzbrojone.**

Meksyk po stronie Niemiec.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi:

Wedle doniesienia Agencyi »Americana«, prasa brazylijska występuje ostro przeciw prezydentowi Meksyku, Carranzie, z powodu wydanego przez niego **zakazu wywozu z Meksyku do państw wojujących amunicyi i środków żywności.** Obwiniają Carranzę, że działa w interesie Niemiec.

Dalej donoszą, że **generał meksykański Villa nagle znikł z Meksyku. Jak słychać, wyjechał on do Japonii.**

Zamknięcie portów meksykańskich dla uzbrojonych parowców.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

»Abend« donosi via Berlin z Rotterdamu:

Prezydent meksykański Carranza wydał zakaz wpuszczania uzbrojonych okrętów handlowych do portów meksykańskich.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 9 marca 1917:

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: **Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Między dolinami Uz i Csobanyos zajęły szturmem austro-węgierskie pułki, wzmocnione niemieckiemi oddziałami, silnie oszańcowane wzgórze graniczne Magyarol. Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku 4 oficerów, 600 żołnierzy oraz kilka karabinów maszynowych i minierek. Szczególna pochwała należy się pułkowi piechoty honwedów nr. 10.**

Na wschód od Cylmes zniszczono rosyjski dom blokowy.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: **Niema nic do doniesienia.**

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von Höfer, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 marca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 9 bm.:

Zachodni teren wojny.

Znowu artylerya była czynną na szerokim froncie, tylko w Szampanii wzmogła się bardziej. Gdzie się zresztą ogień zagęścił, oznaczał przygotowanie własnych i nieprzyjacielskich drobniejszych działań. — **Na zachód od Wytschaete nasze oddziały atakowe wdarły się do angielskiej pozycyi i powróciły z 37 jeńcami, 2 karabinami maszynowymi i jedną minierką. W obszarze Somme przyszło kilkakrotnie do starć wojsk wywiadowczych. Tam 15 jeńców angielskich pozostało w naszych rękach. W Szampanii atakowali Francuzi pozycye na południe od Ripont, wzięte przez nas dnia 15 lutego.** Po ogniu huraganowym udało się im wedrzeć do poszczególnych rowów na wzgórzu 185, na wszystkich innych miejscach zostali odrzuceni. **Kontratak wydał kawałki rowów na dominującem wzgórzu 185 znowu w nasze posiadanie, nieprzyjaciel zajmuje w głębi położony folwark.**

Na lewym brzegu Mozy francuskie uderzenie skierowało się wieczorem na nasze linie na południowy stoku wzgórza 304. **Rozbiło się ono. Równocześnie przeprowadzone nasze przedsięwzięcie koło lasu Avicourt, wydało bez straty sześci ujeńców i dwa karabiny maszynowe.**

Wschodni teren wojny.

Front ks. Leopolda bawarskiego: **Niema nic istotnego.**

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Między dolinami Trotus i Uz nasze wojska wzięły szturmem grzbiet górski Magyaros i przyległe silnie oszańcowane pozycye rosyjskie. Pojmaliśmy 4 oficerów i 600 żołnierzy i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych i minierek.**

U grup wojsk marszałka Mackensena i na froncie macedońskim położenie niezmienione.

W lutym utraciliśmy 24 aeroplany, nasi przeciwnicy utracili na zachodzie, wschodzie i na Bałkanie 91 aparatów. Z tego 37 jest w naszem posiadaniu, 49 spadło przy zaobserwowaniu poza liniami, a 5 zmuszono do wylądowania.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Kanonada na zachodnim froncie.

Berlin, 10 marca.

»Nationalzeitung« donosi z Genewy:

Biuro Havasa ogłasza:

Na froncie francuskim szaleje od dni kilku walka artyleryjska nadzwyczajnej gwałtowności. **Kanonadę słychać w Paryżu jak za dni bitwy nad Marną.** Donoszą też o licznych drobnych utarczkach artyleryi.

„Śpiący rycerze“.

(Kartka z dziejów hufca śląskiego w Legionach Polskich.)

2 (Ciąg dalszy).

Na każdym kroku akcentował też oddział swą rolę zaszczytną reprezentowania starej, nowo odrodzonej ziemi w bojach o niepodległość Polski. Każdy żołnierz, od komendanta do szeregowca świadom był i dumny, że jego bagnet właśnie jest znakiem zwycięstwa sprawy polskiej na Śląsku, że przez jego męstwo i ofiarność Śląsk wraca do macierzy.

W pamięci uczestników, którzy żyją i czasy obecne do końca przetrwają, na zawsze pozostanie pierwsza wigilia w polu. Hufiec święcił ją wspólnie, zeszli się wszyscy Ślązacy z całego pułku, nawet po innych kompaniach rozproszeni. Już wtedy Moskal siedział pod Krakowem, bezpośrednie niebezpieczeństwo groziło i naszej dzielnicy, a my przy drzewku wigilijnem w małym domu w Rafajłowej umacniali się wspólnie na duchu, iż naszem będzie ostateczne zwycięstwo. Komendant Łysek łamiąc pierwszy opłatek śląski w wojsku polskiem, życzył następnego już w domach na Śląsku; a w wolnej Polsce. Jakże cudnemi byłyście nam, niespełnione słowa, jak cudnemi jesteście do dzisiaj!

Nietylko jako całość — wydaje nam się zastęp śląski wyrwanym z mrocznych stuleci i przeniesiony żywcem w nasze lata, dla zaznaczenia wielkości przeżywanej doby. I ludzie, którzy żyją i ci, którzy poginęli, mają w sobie coś z wejrzenia Piasta, mają hart i tężyznę, jakby nie na współczesną miarę.

Oto pierwszy komendant hufca — Leon Bułowski. Rodem on z Bielska, tej wyspy niemieckiej na Śląsku, rozsiadłej u wrót Galicyi. Pochodzi z rodziny dawno zniemczonej, u kolebki jego nie rozbrzmiewała polska mowa. — Studya przechodził niemieckie. Dopiero w Niemczech, gdzieś na którymś z uniwersytetów, poczuł w sobie potomek dawnej szlachty śląskiej krew polską. W umyśle jego ścisłość niemiecka mieszka obok marzycielstwa polskiego. W języku niemieckim pisał wiersze i artykuły o Polsce, po polsku próbował rozprawy o charakterze narodowym polskim. Językiem dawnych przodków władał jednak jeszcze na początku wojny tak źle, że wykłady jego szkolne w obozie wzbudzały powszechną wesołość, choć przecie ucho robotnika, czy chłopa śląskiego nie bardzo jest wrażliwe na czystość mowy polskiej. Bułowski w osobie swojej był świetnym wyrazem krainy śląskiej, wracając do Polski w dniach krwi i chwały. Bardzo męskiem było jego wystąpienie w Mszanie Dolnej, gdy hufiec zastał tam rozbicie i demoralizacyę Legionu Wschodniego. Zastępy swoje upomniał on krótko: „Jesteśmy świadkami wiecznie powtarzającej się tragedyi polskiej — rozbicia i zamięszania. My zachowamy godność“. Stało się tak istotnie: hufiec śląski oparł się rozbiciu i wyruszył w pole. Niestety bez komendanta Bułowskiego, którego powołano do armii. Opowiadano później, iż w polu przy swym pułku w chwilach wolnych, a ciężkich, podczas zimy 1914 roku, zbierał on mapy całego świata i szukał najstosowniejszego miejsca na przyszłą przymusową emigracyę polityczną — czy to w Paranie, czy w Nowej Zelandyi...

Podobną drogę nawrotu do polskości przechodził plut. Martinek. Syn nauczyciela śląskiego, odebrał wykształcenie niemieckie. Mimo tego ukształtował w sobie gorącą duszę polską i ledwo zdał maturę w gimnazyum niemieckiem w Cieszynie, odrazu zaciągnął się do hufca. Ranny poważnie w Besarabii, powrócił niewyleczony całkiem na front i zginął przeszyty mnóstwem kul w walkach o Polską Górę na Wołyniu w pierwszych dniach listopada 1915 roku.

Trzon zastępu tworzyli ochotnicy z zagłębia węglowego, młodzi górnicy, rzemieślnicy, kilku nauczycieli i studentów. Wśród nich zasłynął szczególnem męstwem sekc. Kucza, najlepszy patrolowiec w trzecim pułku, który np. pod Maksymcem w Karpatach trzy razy przedzierał się poza okopy rosyjskie i sprowadził stamtąd sporo jeńca. Mimo, iż miał skłonności pisarskie nie władał on poprawnie językiem polskim, podobnie jak wielu innych, między nimi zaś zabity zabłąkaną kulą sekc. Chmiel, ewangelik, którego ojciec nieuświadomiony, bronił synowi zawzięcie wstąpienia do Legionów.

Z zagłębia ostrawsko- karwińskiego i pogranicznych Moraw przybyło nawet kilku Czechów, porwanych przykładem polskich ochotników!

Osobne miejsce należy się sierż. Rudolfowi Nardellemu, który poległ pod Maksymcem w lutym 1915 roku i leży na cmentarzu katolickim w Rafajłowej. Rodzice nie umieją po polsku. Ojciec Włoch z południowego Tyrolu, matka Niemka z Czech. Rodzeństwo szczerze polskie. Starszy brat, Alojzy, jest znanym na Śląsku dziennikarzem i pracownikiem społeczno-narodowym, Rudolf był nauczycielem, a przytem również pierwszej miary młodym działaczem, którego śmierć stała się szkodą niepowetowaną.

Dziwna zaiste rzecz: tam w zbiegowisku różnych narodowości świata, gdzie niejedna rodzina polska ulega wynarodowieniu, rody obce stają się polskiemi i krew za nową ojczyznę leją. Czyż to nie jakby z opowieści wyjęte?

Komendantem hufca przez cały 1915 rok, aż do swej śmierci był por. Jan Łysek, nauczyciel, poeta. To prawdziwa chluba Śląska!

Medal, który w zadumie bolesnej pragnęlibyśmy złożyć, obok odznaczenia wojskowego w formie „najwyższych wyrazów uznania“, na krzyżu grobowym Jana Łyska, jest szczero złotym. Z jednej strony pali się na nim święty znak czynu ofiarnego za Polskę niepodległą, na drugiej oto postać mistyczna, pół duch, pół człowiek, legenda żywych minionych wieków. Mieszą się w oczach niewyraźne rysy oblicza: czy to baśń stara, czy rycerz śpiący, czy zbójnik góral? To świat poety-bohatera, owiany urokiem serdecznego ukochania, to jego grono dostojne, wśród którego żył, cieszył się, płakał władał i umierał.

Łyskowi kolebką była Jaworzynka, wieś beskidzka. Obszerniejsza okolica, to gminy sąsiednie Istebna i Koniaków, z szczytami Ochodzitą na wschodzie, Girową na zachodzie, Baranią na północy, Babią i śnieżnemi Tatrami na dalekim wschodzie. Na tym skrawku ziemi, powyginanym jak ocean falami, gdzie Konopnicka niejedną piękną chwilę przeżyła, rodzi się Wisła, wód polskich królowa, i Olza, prawy dopływ Odry, naturalnej granicy polskiej na zachodzie. W północnej Jaworzynce szczytami gór idzie dział wód między zlewiskami mórz południowych i północnych.. Etnograficznie i politycznie kąt ten należy do obszarów polskich. O krok na południe biegnie granica węgierska, gdzie poza paru osadami polskiemi zaczynają się wnet siedziby Słowaków. Hen za Girową zachodnią kresy Polski: tam czeska część Śląska i Morawy. Na wschód od Koniakowa Rzplita do rozbiorów, a dziś Galicya.

(Dok. nast.) *Belko.*

Obecna sytuacya polityczna w Królestwie.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 6 marca.

II.

Czy i o ile aparat działawczy w Królestwie w ostatnich tygodniach posunął się naprzód? Ta kwestya zasadnicza domaga się bliższego omówienia. Oczywiście nie będzie tu mowy o tem, co niejako będąc „in statu nascendi" z łatwo zrozumiałych powodów usuwa się z pod publicznej dyskusyi, ani o tem, co się już w faktach skonkretyzowało (oficyalne komunikaty Rady Stanu dają na to dostateczny pogląd), lecz o tem, co obserwator społeczeństwa zdołał zauważyć, o tem, jak się nurty państwowości w społeczeństwie pogłębiają i jak się wcielają zwolna zamierzenia, celem stworzenia własnego aparatu działawczego.

Niedawno temu „Kuryer Warszawski" wskazał w artykule wstępnym piekącą potrzebę pogłębiania nurtów państwowości przez przygotowanie ludzi, którzyby nie tylko radzić, lecz i działać umieli. Napisał też wtedy „Kuryer" (a nie często mu się zdarza tak trafne określanie tych wytycznych, których się trzymać należy): „W Królestwie, gdzie z wyjątkiem gmin wiejskich samorządu zupełnie nie było, administracya wewnętrzna znajdowała się na poziomie tak niskim, że tylko kraj rujnowała, nie wytwarzała zaś żadnych urzędników w nowożytnym tego słowa sensie; jedyną gorliwość wykazywała tylko w ściganiu, a raczej węszeniu „przestępców politycznych" i braniu łapówek, poza tem obce jej były wszelkie troski o dobro kraju. — W spuściźnie po sobie pozostawiła tylko chaos, a w społeczeństwie polskiem, zwłaszcza w jego dolnych warstwach, wyrobiła niechęć do wszelkiego rodzaju praw i przepisów — niezbędnych dla prawidłowego życia społecznego, a odczuwanych jednak przez te masy, jako niepotrzebny i przykry przymus. Tu nowe państwo polskie będzie miało bodaj najtrudniejsze zadanie; nie tylko nie znajdzie gotowych urzędników, lecz natrafi na przykry brak zrozumienia w masach niezbędności sprężystej administracyi wewnętrznej; podług wszelkiego prawdopodobieństwa nieraz — w początkach zwłaszcza — będzie się słyszało w Polsce skargi na „polskie rządy". Będzie to objaw przykry, ale na to rady nie ma, bo jad systemu rosyjskiego musiał wytworzyć zatrute stosunki. W każdym razie możemy mieć zupełną pewność, że nie ulegające żadnej kwestyi zdrowie moralne naszego narodu wyjdzie zwycięsko i z tej próby".

To też na tle takiego stanu rzeczy, który wcale nie przesadnie „Kuryer Warszawski" naszkicował, mierzyć należy wysiłki tych, którzy obecnie starają się o uruchomienie aparatu działawczego w Polsce. Z tego też punktu widzenia bardzo ważną jest akcya Departamentu spraw wewnętrznych Rady Stanu, zmierzająca do przygotowania już teraz ustawowych ram i zarysów. Opracowano już ustawę dla Rad gminnych, tej podstawowej komórki administracyjnej. Ze względu na małe przygotowanie wójtów, rady gminne, do których wejdą żywioły bardziej wyrobione, będą miały szeroki zakres działania. W opracowaniu jest obecnie ustawa dla miast i miasteczek, ujednostajniająca samorządy na obu terenach. Oczywista wprowadzenie tych ustaw w życie przyjdzie potem, lecz już obecnie Departament spraw wewnętrznych podjął starania celem zaprowadzenia we wszystkich miastach **języka polskiego**, jako urzędowego i usunięcia burmistrzów, ławników nie władających językiem polskim z miast takich, jak Łódź, Zgierz, Płock, Kalisz i t. d. — Taksamo intenzywną, ustawodawczą i przygotowawczą działalność rozwinął Departament sprawiedliwości, który już wykończył projekt organizacyi i objęcia sądownictwa przez Radę Stanu.

Wogóle widzimy wzmożone czynności merytoryczne i tendencyę Rady Stanu przejścia ze stanowiska ciała obradującego do wykonującego. Przejście to jednak uwarunkowane jest stanem wojny i wynikającemi stąd konsekwencyami.

Natomiast nic nie stoi na przeszkodzie, i właśnie stan wojenny mocarstw sprzyja, kwestyi **stworzenia armii**. Pod tym względem dziwne dają się spostrzegać objawy. Idea wojskowości stanowczo się pogłębia w uświadomieniu mas. Zrozumienie potrzeby własnej armii przenika w te sfery, które jeszcze zeszłego roku zdały się być obojętnemi lub co najwyżej zaabsorbowanemi kwestyami materyalnemi. — I rzecz dziwna: w miarę jak się zrozumienie sprawy wojska rozchodzi wszerz i wgłąb — zrozumienie dla realizacyi tej idei nie dotrzymuje kroku, wykonanie idei w głowach kierowniczych nie przedstawia się tak prosto. Trudno i niepolitycznie tu byłoby mówić o tem, jakie przeszkody — niezależne od społeczeństwa i jego kierowniczych umysłów — na to wpływają. Lecz skonstatować trzeba po prawdzie, że ponadto są przeszkody, stawiane i przez same te kierownicze umysły.

I pod tym względem właśnie miesiąc luty poważnie się zaznaczył. Powstała — zdałoby się wprost pozatem niemożliwa — dyskusya: co ma stanowić kadry przyszłej armii? Dyskusya nietylko jałowa, lecz wprost szkodliwa. Bo przecież nie ma innych kadr, jak Legiony, jak te oddziały, które w dwuletnich przeszło bojach nie tylko wobec własnego narodu wskrzesiły tradycyę wojskową, lecz również wobec całego świata, wobec sprzymierzonych i wrogów, wywołały respekt dla narodu, zrehabilitowały go, uratowały honor narodowy. A jednak... Jednak znaleźli się tacy, którzy wobec kadrowości Legionów postawili znak zapytania, którzy walor ich zmniejszyć się starali przez podnoszenie waloru organizacyi, wprawdzie im partyjnie milszych, lecz z punktu widzenia militarnego i o wiele słabszych i jeszcze wcale w boju nie wypróbowanych.

Te usiłowania zajęły wiele czasu i przysporzyły wiele nowych powierzchni tarcia. Wyłoniły one fatalną z punktu widzenia jednolitości społecznej akcyę „konkurencyjną", nietylko wobec obozu aktywistycznego, lecz również wobec Legionów. Poczęto sztucznie wydmuchiwać znaczenie napoły zakonspirowanych organizacyj wojskowych i dokoła nich tworzyć pomocnicze organizacye cywilne. Powodowało to, iż zamiast wspólnemi siłami dążyć do celu, obóz aktywny rozszczepił się i trawił swoje siły na współzawodnictwie ze sobą i paraliżowaniu się wzajemnem. To też kiedyś historya wyda swój sąd o tych zakusach, strojących się w togę ideową, z której fałdów przeziera zwykły partyjny oportunizm...

Lecz, zdaje się, wszystkie te zakusy są ostatecznie pogrzebane. Były czynione zbyt hałaśliwie, zbyt niezręcznie i zbyt gorączkowo. To dozwoliło przejrzeć zamysły, dojrzeć ich destruktywność.

To też coraz bardziej ustala się linia, po której w najbliższej przyszłości pójdzie sprawa tworzenia armii polskiej. Coraz bardziej gruntuje się przedświadczenie, że sam zaciąg i cała służba pomocnicza oprzeć się muszą o legalne, rządowe i odpowiedzialne czynniki. A są niemi: o ile chodzi o sprawy czysto wojskowe — centrala zaciągu, o ile o organizacyę pomocy, o propagandę, o kontakt ze społeczeństwem — Departament spraw wewnętrznych. „Tertium non datur" w praworządnem społeczeństwie. — Tak jest wszędzie i tak być musi w Polsce. — Wszelkie separatystyczne akcye i akcyjki, wszelkie urabianie kadr drogą partyjną a funduszami, bez kontroli pozostającemi, — musi ustać wobec tendencyi państwo-twórczej i wobec podporządkowania się zrzeszeń i jednostek Radzie Stanu. To też pod tym kątem widzenia dokonuje się obecnie reorganizacya zarówno centrali zaciągu, jak i wszystkich jej ogniw w całym kraju; na podstawie tych wytycznych decydujący będzie też zjazd, który na jedną z najbliższych niedziel zwołuje Depart. spraw wewnętrznych, a który nareszcie ustali definitywnie formy współdziałania władz wojskowych z legalnemi przedstawicielami społeczeństwa i kres położy najrozmaitszym pokątnym organizacyjkom, nie tyle służącym dla „popierania wojskowości", ile dla poparcia nadwerężonych wpływów partyjnych.

A gdy to się stanie, wówczas Rada Stanu wezwie pod broń... To położyć musi kres wszelakim efemerydom.

M-n.

Zeppelin.

Umarł człowiek niezwykły, zasługujący w całej pełni na słowo pośmiertne: hr. Ferdynand Zeppelin. Umarł w 79 roku życia. Znają go wszyscy, jako wynalazcę i budowniczego balonów nowego systemu, a jednak tej pracy twórczej poświęcił się zmarły stosunkowo dosyć późno. Był początkowo „romantykiem" w życiu, trochę nawet awanturnikiem — świadczy o tem biografia.

Urodził się dnia 8 lipca 1838 roku w Konstancyi. Ojciec jego był dygnitarzem dworu pruskiego i właścicielem dóbr, matka pochodziła ze starej szlachty francuskiej, ze znanej rodziny emigrantów hugenockich Macaire d'Hoggner. Skrzyżowanie znakomitych ras. Młody Ferdynand miał z góry wyznaczoną karyerę wojskową. Uczęszczał na politechnikę w Stuttgarcie, a potem do szkoły wojennej w Ludwigsburgu. W dwudziestym roku życia został porucznikiem konnicy, a otrzymawszy jednoroczny urlop, oddawał się na uniwersytecie w Tybindze studyom przyrodniczym. Powróciwszy do wojska, został przydzielony do korpusu inżynieryi, a w kilka miesięcy później do sztabu generalnego.

W roku 1863, podczas wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych, jedzie do Ameryki i zaciąga się jako ochotnik do armii Potomaku. Dokazał tu niejednej sztuki w polu i za obozem. Przepłynął Niagarę poniżej wodospadu, ażeby widzieć tęczę, rozpiętą wśród pyłu wodnego wodospadów. Tylko tyle. W jednej z walk odznaczył się we wspaniałym ataku konnicy. A potem na czele trzech ludzi urządził wyprawę dla odkrycia źródeł rzeki Mississippi. Podczas tej wyprawy omal z głodu nie zginął.

Na wieść o zawikłaniach wojennych w ojczyźnie powrócił do Europy i walczył chlubnie w wojnie prusko-austryackiej w roku 1866 i w wojnie niemiecko-francuskiej w roku 1870 i 1871. — **Jako oficer konnicy wykonał niejeden „rejd" karkołomny.** W roku 1874 został majorem, od roku 1887 do 1890 był pełnomocnym posłem wirtemberskim w Radzie związkowej w Berlinie, a w roku 1891, jako generał-porucznik przeszedł w stan spoczynku.

Teraz dopiero poświęcił się pracy nad żeglugą powietrzną za pomocą motorów. Po licznych próbach i doświadczeniach zbudował model balonu motorowego. Komisya, wysłana dla zbadania projektu, wydała ujemne orzeczenie. Wtedy zaczęła się walka o zdobycie pieniędzy na budowę balonu. Walka byłaby daremną, gdyby nie przypadek. — Przez śmierć swojego szwagra otrzymał hr. Zeppelin dosyć znaczny majątek. Ale był to dopiero początek urzeczywistnienia śmiałych planów. — Wreszcie w roku 1898 zostało utworzone Towarzystwo dla popierania żeglugi powietrznej, a w krótce potem w Manzell nad jeziorem Bodeńskiem powstała pływająca hala dla balonów. W lipcu 1900 roku został zbudowany pierwszy balon sterowy Zeppelina. Miał 128 metrów długości, a 11 i pół metra największej szerokości. Rusztowanie z prętów aluminiowych było pokryte oponą balonową, a wewnątrz niej znajdowało się 17 oddzielnych zbiorników (baloników) gazu. Siłę popędową dawały dwa motory Daimlera, ważące po 450 kilogramów, a mające siłę 15 koni. Dnia 2 lipca wzniósł się ten balon poraz pierwszy w powietrze i zawiódł oczekiwania rozgorączkowanych widzów. Podczas drugiego wzlotu w dniu 17 października 1900 roku przebywał balon w powietrzu przez godzinę i 20 minut. Trzeci lot trwał tylko 23 minuty.

Przyszły znowu czasy walki z przeciwnościami, z obojętnością ogółu i z brakiem środków pieniężnych. Ale hr. Zeppelin wytrwał i dnia 17 czerwca 1906 roku przedsięwziął próbny lot z nowym modelem. Ale i tym razem sukces nie był stanowczym. Z powodu niewprawnego sterowania balon został zapędzony z nad jeziora Bodeńskiego do Szwajcaryi i musiał wylądować na ziemi. Lądowanie zostało wykonane bez istotnego uszkodzenia balonu, chociaż utrzymywano, że balon systemu sztywnego może lądować tylko na wodzie — atoli w nocy burza uszkodziła go tak silnie, że okazała się konieczność przebudowy. W październiku 1906 roku został zbudowany trzeci model. — Miał 128 metrów długości, 2 motory o sile 84 koni, tudzież 11.500 metrów sześciennych gazu. Własna szybkość ruchu wynosiła 45 kilometrów na godzinę.

Lot, wykonany w dniu 9 października 1906 roku, był przełomem w historyi balonów Zeppelina. Na ten popis pospieszyło mnóstwo znawców. Z promu na jeziorze Bodeńskiem wzniósł się balon lekko na wysokość 1000 metrów. W dwóch łódkach znajdowało się 11 osób, pomiędzy niemi hr. Zeppelin. Balon manewrował z całą swobodą i w ciągu 2 godzin i 17 minut odbył okrężną podróż na przestrzeni 110 kilometrów. Nastąpił później cały szereg lotów, z pomiędzy których wymienić należy lot w dniu 20 września 1907 roku, trwający przeszło 8 godzin. W roku 1908 otrzymał hr. Zeppelin od państwa znaczniejszą kwotę pieniężną i mógł dalej pracować.

W lecie 1908 roku był gotowy czwarty model, mający 136 metrów długości, 13 metrów szerokości i 15.000 metrów sześciennych gazu. Dnia 1 lipca 1908 roku nastąpił pamiętny lot 12-godzinny do Szwajcaryi. Balon dotarł do Lucerny, szybując na wysokości 1.000 metrów. Szybkość lotu wynosiła 50 kilometrów na godzinę. Dnia 4 sierpnia przedsięwziął hr. Zeppelin wielką podróż nadreńską do Moguncyi. Balon poza chwilowem wylądowaniem pod Oppenheim, przebywał przez 20 godzin w powietrzu, poczem z powodu silnej utraty gazu musiał wylądować pod Echterdingen. Tutaj balon został przez burzę zerwany z kotwicy i prawdopodobnie skutkiem wyładowania elektryczności spłonął. Zostały tylko części metalowe.

Ciężko doświadczony hr. Zeppelin stał na gruzach swoich nadziei. Ale teraz naród niemiecki pospieszył mu z pomocą i w ciągu krótkiego czasu drogą składek zebrał fundusz, wynoszący 6,170.000 marek. Hr. Zeppelin, zamianowany doktorem honorowym kilku uniwersytetów, zabrał się znowu do pracy aczkolwiek liczył już 70 lat życia. Ulepszył trzeci model i dał mu nazwę: »Zeppelin I«. Balon ten w ciągu 6 godzin przeleciał drogę 250 kilometrów. W jesieni 1908 roku powstało Towarzystwo akcyjne z siedzibą we Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskiem dla budowy »Zeppelinów«.

Dnia 17 marca 1909 r. balon »Zeppelin I« uskutecznił lot na wysokości 1.800 metrów. W tydzień potem urządził podróż, w której wzięło udział 26 osób. Na wiosnę 1909 roku był gotowy »Zeppelin II«, który w dniach od 29 maja do 1 czerwca wykonał podróż z Friedrichshafen do Bitterfeld i napowrót aż do Göppingen w ciągu 37 godzin i 40 minut. Droga wynosiła przeszło 1.000 kilometrów. — W sierpniu 1909 roku nowy balon »Zeppelin III« przybył do Berlina, wioząc 8 osób. Na przybycie jego czekał cesarz Wilhelm z rodziną. Rok 1909 skończył się atoli zniszczeniem przez burzę »Zeppelina II«. Ale był to podrzędny epizod. W lecie 1913 roku balon Zeppelina pod nazwą »Sachsen« przybył do Wiednia, gdzie cesarz Franciszek Józef przyjął łaskawie i odznaczył sędziwego wynalazcę.

Podczas wojny święciły »Zeppeliny« swoje pierwszo tryumfy w Belgii. Pełniły tam skuteczną służbę wywiadowczą i przedsiębrały osobne wyprawy dla rzucania bomb. Największą czynność rozwinęły podczas wypraw do Anglii, które rozpoczęły się w drugim roku wojny. Siały one tam zniszczenie i wywoływały nieopisany popłoch. Aż do Szkocyi i zachodniej Anglii docierały »Zeppeliny«, odwiedzając także Londyn. Były również nad Paryżem i Bukaresztem, pełniły służbę na froncie rosyjskim i macedońskim.

Las w śniegu.

Naiwnej bajki tło, marzenie białe dziecka:
Las w śniegu. Suta złódź gałęzie drzew przygina
jak ręce dobrych siostr, choć bajka jest zdradziecka,
w anielskich skrzydłach swych tająca miecz Kaina.

Gotyckich świerków tłum kościelną ciszą mami,
spowiedny wiejo dech klasztornych wirydarzy,
gdy dęby w szacie tej, baroku pałacami,
gdzie się o szczęściu wie, a zaś o smutku marzy.

Scenerya pełna zmian. Te lasy, to Karpaty,
a bajka wojną jest, co krwią śnieg biały broczy...
Gdzieś w dali głucho grzmią, niosące śmierć armaty.
Zielone błyski tam, to wilcze świecą oczy...
Chcesz wiedzy swojej zbyć, gdy zachwyt duszę ludzi
naiwnej bajki tłem do tej tragedyi ludzi.

Tadeusz Szantroch.

Kronika.

Kraków, 10 marca.

Zmienny marzec. Od kilku już dni pogoda daje nam obraz przysłowiowej marcowej zmienności. Naprzemian wiatr, deszcz, śnieg, odwilż i znowu mróz dają się we znaki ludziom, spragnionym ustalenia się sytuacyi przynajmniej meteorologicznej — słowem, jak mówi przysłowie, »czasem śnieżyk sieje — czasem słonko grzeje«.

Wczorajszy dzień rozpoczął się zadymką śnieżną, w południe była odwilż, pod wieczór zaś roztajały już po wierzchu śnieg zlodowaciał pod wpływem silnego wiatru zachodniego, wcale zimnego, tak, że wieczorem termometr wskazywał dwa stopnie poniżej zera, wskutek czego po ulicach wytworzyła się gołoledź i ślizgawica.

Oczywiście, taka pogoda nie wpływa dodatnio na zdrowie — »marzec dziwne stroi fochy — zmiata starce i junochy«. Katary, influenca, bronchity, zapalenia płuc i t. d. unoszą się w zmiennem powietrzu marcowem. Niespodziane nawroty zimy lub nieprzyjemna słota bezpośrednio po słonecznym dniu niejednego zapędziły do łóżka na przymusowy odpoczynek, nie należący do przyjemności.

Miejmy nadzieję, że ta powrotna zima długo już nie potrwa. Jak mówi stuletni kalendarz, »od dwudziestego marca, zagrzewa niebo choć starca«. Czeka nas więc jeszcze jakie dziesięć dzionków próby. Tymczasem zaś, zanim słońce tak nam zaświeci, aby aż starców rozgrzać, musimy zawinąć się dobrze w futra, bo mroźny wiatr przejmuje do kości.

Arcyksiążę Karol Stefan przybył — jak wiadomo — wczoraj do Krakowa i dokonał otwarcia wystawy w tutejszej szkole inwalidów wojennych w gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Smoleńsk, oraz w lokalu Ligi Pomocy przemysłowej przy ulicy Straszewskiego. Arcyksiążę w gmachu Muzeum zwiedził wczoraj nie tylko samą wystawę, oprowadzany przez inżyniera **Tora**, lecz także udał się do warsztatów szkolnych, gdzie zastał licznych inwalidów przy swojej zawodowej pracy. Z wszystkimi inwalidami arcyksiążę po przyjacielsku rozmawiał i wypytywał się o ich los, stosunki rodzinne, o szczegóły przebytej kampanii wojennej i t. d. Jednemu inwalidzie-stolarzowi, pochodzącemu z okolic Żywca, przyrzekł posadę w swoich posiadłościach. Rozmowę prowadził arcyksiążę Karol Stefan wyłącznie po polsku. — Po południu udał się do swojej córki ks. Radziwiłłowej do Balic, a wieczorem odjechał do Żywca.

Wiadomości osobiste. Książę-biskup **Sapieha** wyjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie sekretarza ks. dra **Niemczyńskiego** do Warszawy na zjazd biskupów polskich, który się odbędzie w dniu 10 b. m.

Przegląd pospolitaków. Jak wiadomo, od dnia 3 b. m. odbywa się w Krakowie przegląd pospolitaków z lat 1891—1872. Uznani za zdolnych do służby wojskowej zostaną powołani później osobnemi ogłoszeniami. Przeznaczeni do zbadania przed komisyą lekarską pospolitacy udają się do Ołomuńca lub Opawy. Przegląd kończy się w dniu 28 b. m.

Przeciw rewizyom w domach prywatnych. Wiceprezydent miasta, p. J. K. **Federowicz**, interweniował u nowego komendanta twierdzy krakowskiej w sprawie dwóch rewizyj w prywatnych domach za artykułami żywności i zwrócił uwagę, że istnieje rozporządzenie komendy twierdzy, dotąd nie cofnięte, więc obowiązujące, że każdy mieszkaniec, mający pozostać w twierdzy, musi się zaopatrzyć w środki żywności na 6 miesięcy. Komendant twierdzy odpowiedział, że zbada powody, jakie wywołały odosobnione fakta rewizyj.

Z uniwersytetu. Mieczysław **Świerz**, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Egzamin kwalifikacyjny przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie złożyli nauczyciele: Baścik Karol, Broda Wojciech, Danielski Jan, Gancarczyk Władysław, Golański Waleryan, Kita Tomasz, Leśniak Edward, Łabuda Rajmund, Labudziński Tadeusz, Nycz Jan, Pryhoda Stefan, Schwarz Eugeniusz (z odznaczeniem), Studencki Leon, Such Franciszek, Świebocki Tomasz, Świerkosz Stefan, Zajączek Franciszek.

Nauczycielki: Baranowska Stanisława, Bieńkowska Aniela, Budowska Ludwika, Chrobakiewiczówna Felicya, Chrzanowska Aniela, Dankówna Helena, Dyczkowska Marya, Firlówna Helena, Fleszarówna Janina, Fritzówna Rafaela Marya, Golińska Kazimiera, Göttel Leokadya (z odznaczeniem), Groelówna Zofia, Hellerówna Eleonora, Hładyszowna Anna, Hołubowiczowna Marya, Jabłońska Józefa, Janicka Marya, Jaxówna Emilia, Jurczakówna Anna, Kalinowska Aurelia, Kamińska Zygmunta, Kędziorowa Marya (z odznaczeniem), Kołodziejówna Walerya (z odznaczeniem), Kostyrzanka Amalia, Kościńska Anna, Kumalanka Marya, Lewandowska Łucya, Łachwianka Matylda, Marjanowska Stanisława, Mitasińska Władysława (z odznaczeniem), Molówna Wanda, Nitribittówna Marya, Ostrowska Eugenia, Pinscherówna Krystyna, Potaczówna Marya, Przepilińska Marya, Rogowska Marya, Rykałowa z Cholewskich Marya (z odznaczeniem), Skowronkówna Elżbieta, Skrzyszowska Zofia, Sokołowska Marya, Suderówna Stanisława, Szczepańska Adela, Szczerbińska Marya, Ślusorgówna Kazimiera, Świszczowska Marya, Terlecka Stefania, Tłuczkowa Helena, Wakulska Helena (z odznaczeniem), Węgrzynówna Marya, Wichrówna Józefa, Wilkówna Aniela, Wnorowska Anna, Wojnarowska Daisy, Woźnówna Feliksa (z odznaczeniem), Wyżykowska Zofia (z odznaczeniem), Zabiegajówna Helena, Żabierzowska Janina (z odznaczeniem), Żarnowska Teofila, Żralakówna Marya.

W Stowarzyszeniu nauczycielek (ulica Karmelicka l. 32, I. piętro) odbędzie się w niedzielę, dnia 11 b. m., o godzinie 11 przed południem, zebranie nauczycielek krakowskich stałych i tymczasowych, na którem zda sprawozdanie z załatwionych ważnych spraw zawodowych delegacya, wybrana na posiedzeniu dnia 2 lutego b. r.

Wystawa obrazów religijnych ś. p. ks. Stanisława Moszyńskiego otwarta będzie w lokalu »Związku powszechnego artystów« przy ulicy Szpitalnej l. 21 (wejście od placu św. Ducha), w niedzielę, dnia 11 b. m., o godzinie 11 przed południem. Nieznane prace kapłana-malarza obudzą niewątpliwie zainteresowanie we wszystkich kołach, którym sprawa sztuki kościelnej nie jest obcą.

»Otello« z Romanem Żelazowskim. Dzisiaj wznawia scena im. Jul. Słowackiego »Otella« Szekspira z jednym z najświetniejszych odtwórców tej kreacyi, jakim jest nasz znakomity gość Roman Żelazowski. Olbrzymi popyt na bilety, zupełnie już prawie wyczerpany na oba pierwsze przedstawienia, świadczy, że publiczność nasza żywo chowa w pamięci tę doskonałą interpretacyę świetnego tragika. Zespoła dopełniają pp.: Pancewicz, Czaplińska, Feldman, Bieganski, Szymborski i inni. Reżyseruje p. Maryan Jednowski. »Otello« powtórzony będzie w niedzielę, wtorek i czwartek przyszłego tygodnia.

Z miejskiego teatru ludowego. Nowość operetkowa, »Królowa kina«, z jaką występuje dzisiaj nasza scena ludowa, ma już za sobą świetne sukcesy w teatrach wiedeńskich, lwowskim i warszawskim. Na oryginalną a interesującą całość składa się, obok pięknej muzyki, niezwykłe tło libretta, zaczerpnięte z życia współczesnej Ameryki, dające scenom pole do popisu w atrakcyjnej wystawie sztuki.

W zastępstwie chorego kapelmistrza p. Maryana Rudnickiego, dyryguje uproszony przez dyrekcyę profesor Bolesław Walewski.

Jutro o godzinie 3½ po południu »Uriel Acosta«, wieczorem »Grube ryby«.

Janina Łada, zaszczytnie znana pianistka, na koncercie, zapowiedzianym w dniu 11 b. m. w sali »Sokoła«, który obudził żywe zainteresowanie, odtworzy rzadko grywane kompozycye Chopina, a mianowicie: polonez-fantazyę, Ballady As-dur i g-moll, Preludya F-moll, C-dur, B-dur, D-moll, Mazurki G-dur, H-moll, C-dur, D-dur, Walce, oraz majestatyczny polonez Fis-moll. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, linia A—B.

Z Instytutu muzycznego. Program II. koncertu kameralnego, który się odbędzie w niedzielę, dnia 11 b. m., o godzinie 5 po południu, obejmuje: Bach-Reger: Fortepian: I. Kl. Czop Umlaufowa, II. J. Śliwiński-Eifenberger. Śpiew L. Marek-Onyszkiewicz; J. Seb. Bach: Koncert d-moll na dwa fortepiany, (arya z kantaty na Zielone Świątki: »Niech w sercu zagości«), (arya z »Dramma per musica« (kłótnia Fibusa z Panem). Z pamiętnika Anny Magdaleny Bach: Prelud, Polonez, Allemanda, Kuranda, Sarabanda Gavot. Maks Reger: op. 82 (z mojego pamiętnika) Nr 2 Adagio, Nr 3 Moderato (Gawot), op. 76 Pieśni: Waldeinsamkeit, Einen Brief soll ich schreiben, Mój anioł niech cię strzeże, W śnieżycę, W kwitnące latko; Op. 86 Waryacye i fuga na temat Beethovena (2 fort.).

Koncerty kameralne odbywają się w sali przy ulicy św. Anny l. 2. Krzesło 3 K 30 h.

»Wieczór rozmaitości«. — Posiedzenie komitetu, urządzającego »Wieczór rozmaitości« na dochód Domu rodzinnego sierót i dzieci legionistów, odbędzie się pod przewodnictwem hr. Zdzisławowej **Tarnowskiej** dnia 12 b. m. o godzinie 4 po południu przy ulicy Sołtyka l. 4 na parterze. Komitet uprasza, aby wszystkie panie komitetowe punktualnie przyjść raczyły.

Oddawanie obręczy gumowych. Na skutek zarządzenia namiestnictwa, magistrat miasta Krakowa zwraca uwagę posiadaczom uwolnionych od rekwizycyi obręczy gumowych, że w razie, gdy obręcze te staną się nie do użycia, należy je niezwłocznie, nie czekając osobnego wezwania, odesłać na miejsce zbiórki materyałów gumowych przy ulicy Lubicz (park Strzelecki). Przerabianie zniszczonego materyału obręczy gumowych na obręcze zastępcze jest niedopuszczalne.

Skargi na piekarzy. Odbiorcy pieczywa z pewnej piekarni przy ulicy Topolowej żalą się, iż chleb, tam wypiekany, jest zupełnie niemożliwy do spożycia. Jest to ciężka, gliniasta masa, której bezwarunkowo jeść nie można. Podobny zakalec otrzymują odbiorcy z pewnej piekarni przy ulicy Długiej. Na te skargi zwrócić powinni uwagę kontrolerzy krakowskich piekarń.

Za chlebem. Pod przewodnictwem starszego radcy **Grodyńskiego** odbyła się przed senatem orzekającym sądu krajowego karnego w Krakowie rozprawa karna przeciw Annie **Kozakównie**, służącej z Podgórza, o zbrodnię gwałtu publicznego. Rozprawa ta była dosadną ilustracyą wpływu, jaki tak zwane »ogonki« przed sklepami wywierają na indywidualną i społeczną psychikę ludzką. — Oskarżona, przyszedłszy w lutym b. r. o godzinie 2 w nocy przed sklep piekarski Schleichkorna i wyczekawszy w »ogonku« do godziny 7 rano na swoją kolej, usiłowała w końcu, z obawy, aby chleba nie starczyło dla niej, przemocą dostać się do sklepu. Gdy plutonowy policyi, czuwający nad porządkiem, aby temu przeszkodzić, odsunął ją na bok, rzuciła się na niego oskarżona, jak zwierz zraniony, i zaczęła go okładać pięściami tak, że sam się jej opędzić nie mógł i musiał zawezwać pomocy drugiego żołnierza policyjnego. Ale i temu dała się poznać rozwścieczona dziewczyna, pogryzłszy go silnie w obie ręce. Po długiej walce, która wywołała wielkie poruszenie w »ogonku« i w zbiegowisku przechodniów, zdołano służącą obezwładnić i zaprowadzić na policyę.

Oskarżona przy rozprawie przyznała się do winy, nie mogąc atoli wytłomaczyć powodów swego postępowania. Obrońca jej, dr **Westfried**, w przemówieniu swojem starał się wykazać, że oskarżona działała pod popędem czysto animalitycznym, zapomniawszy chwilowo o wszelkich hamulcach prawa i społecznych zwyczajów. Przeczekawszy o głodzie i w mrozie, podczas ciemnej nocy, przez pięć godzin na swoją kolej, a widząc się w końcu zagrożoną w osiągnięciu swego upragnionego celu, mogła oskarżona, przy swoim zupełnym braku wykształcenia i inteligencyi, dać się unieść chwilowemu obłędowi, że jej się chleb na każdy sposób należy. Zalecając ten wzgląd rozwadze trybunału, prosił obrońca o uwolnienie oskarżonej, albo przynajmniej o bardzo łagodny wyrok. Trybunał przychylił się do wywodów obrońcy, uznał jednak rozdrażnienie oskarżonej, graniczące z zaburzeniem umysłowem, tylko za okoliczność łagodzącą i zasądził ją **na 14 dni ciężkiego więzienia**.

Kronika lwowska.

Zmiany w magistracie lwowskim. Dr Tadeusz **Rutowski**, jako komisarz rządowy m. Lwowa, polecił kierownictwo departamentu III. (sprawy budowniczo- administracyjne) starszemu radcy magistratu Tadeuszowi Michalczewskiemu, departamentu IV. (sprawy sanitarne i targowe) starszemu radcy magistratu Janowi Marcichowskiemu, departamentu VI. (sprawy dobroczynne) starszemu radcy magistratu Aleksandrowi Ostrowskiemu, a departamentu XII. (sprawy kas chorych i ubezpieczenia społecznego) radcy magistratu Piotrowi Motyczyńskiemu.

Zaproszenie dra Rutowskiego do Warszawy. Komisarz rządowy miasta Lwowa, dr **Rutowski**, otrzymał onegdaj z Warszawy następujące pismo:

»Czcigodny Panie!

Po dłuższej przymusowej nieobecności uzyskałeś nareszcie możność rozwijania napowrót tyle pożytecznej dla kraju pracy.

Gorącem pragnieniem stolicy Polski jest przyjąć i uczcić godnie w swoich murach Czcigodnego Pana i dać tem choć w części wyraz uznaniu, jakie Polska żywi dla Twoich zasług, położonych dla dobra skołatanej w chwili obecnej klęskami wojny, Ojczyzny naszej. W myśl powszechnego życzenia, w imieniu Rady miejskiej, oraz magistratu stoł. m. Warszawy, mamy zaszczyt zwrócić się do Czcigodnego Pana z uprzejmą prośbą, abyś zechciał w czasie możliwie najbliższym przybyć do stolicy Polski i zapoznać się z pracą organów nowopowstałego samorządu.

Prezydent miasta: Zdz. **Lubomirski**; prezes Rady miejskiej: A. **Suligowski**«.

Jak się dowiadują dzienniki lwowskie, prezydent dr **Rutowski** skorzysta z zaproszenia i wyjedzie do Warszawy w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Gazeta niemiecka we Lwowie. Jak donosi »Gazeta Lwowska«, pismo niemieckie we Lwowie pod tytułem: »Lemberger Tages-Zeitung« będzie wychodzić celem dawania informacyj osobom wojskowym, bawiącym we Lwowie. Pismo drukować się będzie w drukarni »Słowa Polskiego«, zajętej obecnie przez komendę II. armii. Do redakcyi pisma należą korespondenci wojenni, bawiący chwilowo we Lwowie. Pierwszy numer ukaże się w sobotę, dnia 10 b. m., a wydawnictwo ukazywać się będzie póty, póki będą tego wymagały stosunki wojenne.

Z Królestwa Polskiego.

Debit czasopism z okupacyi austryackiej. Warszawska »Gazeta urzędowa« donosi, że do okupacyi niemieckiej sprowadzać można z okupacyi austryackiej pisma następujące: »Gazeta Ludowa« (Lublin), »Nowa Jutrzenka« (Lublin), »Gazeta Radomska« (Radom), »Ziemia Kielecka« (Kielce), »Gazeta Polska« (Dąbrowa), »Szkoła Polska« (Lublin), »Dziennik Narodowy« (Piotrków), »Gazeta Kielecka« (Kielce).

»Głos Lubelski« utracił debit w okupacyi niemieckiej.

Chełm wobec Rady Stanu. Z inicyatywy pp. Zygmunta Ulanowskiego, Juliana Kusza i Władysława Gackiego, dyrektora szkoły filologicznej chełmskiej, zwołane zebranie obywateli miasta Chełma uchwaliło wezwać do Rady Stanu Królestwa Polskiego adres treści następującej:

»Obywatele miasta Chełma, zebrani na publicznem uroczystem zgromadzeniu w dniu 21 stycznia 1917 roku, przejęci głęboką radością, witają powstanie Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, jako rządu państwa polskiego, i w tej doniosłej chwili dziejowej oświadczają gotowość poparcia wszelkich jego zamierzeń, oraz wyrażają ufność, że cały naród polski zjednoczy się w solidarnym i karnym posłuchu dla pierwszej, po długim okresie niewoli, polskiej władzy państwowej«.

Adres, ozdobiony herbem miasta, podpisany został przez 200 obywateli miasta, poczem następują pieczęcie miejscowych instytucyj: »Komitet redakcyjny »Ziemi Chełmskiej«, »Wydział Narodowy«, »Koło nauczycielstwa powiatu chełmskiego«, »Oddział Stowarzyszenia nauczycielstwa«, »Szkoła filologiczna chełmska«, »Liga kobiet«, »Stowarzyszenie współdzielcze »Pomoc«, »Koło Macierzy szkolnej«, »Resursa miejska«, »Towarzystwo Przyjaciół uczącej się młodzieży«, »Chrześcijański sklep współdzielczy«, »Koło miłośników sztuki«, »Uniwersytet ludowy«, »Komitet do zbierania składek na skarb narodowy Królestwa Polskiego«.

Fryderyk Naumann w Warszawie. We środę przybył do Warszawy znany i wybitny działacz społeczny i polityczny, oraz słynny parlamentarzysta niemiecki, pastor Fryderyk **Naumann**. Należy on w parlamencie do postępowej partyi ludowej, reprezentując okręg wyborczy Heilbronn w Wirtembergii. W parlamencie uchodzi za doskonałego mówcę i słuchany jest stale z ogromnem zainteresowaniem. Napisał on cały szereg książek, n. p.: »Niemcy i Austrya«, »Spór wyznań o szkołę ludową«, a w czasie wojny zasłynął, jako autor i propagator koncepcyi politycznej między-europejskiej pod nazwą: »Mittel-Europa«. W programie tym Naumann przekazuje narodowi polskiemu należne mu stanowisko polityczne w Europie.

Pomoc dla żydów warszawskich. Gmina żydowska w Warszawie otrzymała — jak pisma żargonowe

we donoszą — przekaz na 100.000 marek, nadesłany przez berliński »Związek pomocy« z funduszów amerykańskich.

Pierwsza adwokatka w Warszawie. »Moment« donosi: »Onegdaj w sądzie okręgowym toczył się proces karny dwóch oskarżonych o kradzież, wśród których była małoletnia. Jako jej obrończynię sąd wyznaczył z urzędu kobietę, doktora prawa, Eugenię Birkenheim. Jest to pierwsza kobieta, która wystąpiła, jako adwokat, w sądzie okręgowym warszawskim.

Nędza w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą, iż magistrat tamtejszy z powodu wyczerpania się funduszów miejskich po ostatecznej likwidacyi sekcyi tanich mieszkań, od 1 kwietnia zamyka wszystkie schroniska, przeznaczone dla bezdomnej inteligencyi. Jednocześnie sekcya pomocy dla inteligencyi zaprzestaje wydawania zapomóg mieszkaniowych. Wskutek tego zarządzenia, wywołanego zupełnym brakiem funduszów, mnóstwo ludzi znajdzie się na bruku, powiększając w ten sposób szeregi bezdomnego proletaryatu.

Odznaczenia w Legionach polskich. W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali bronzowym medalem waleczności: podoficerowie legionowi Jan Stupka, Stefan Wałaszek, Józef Michoński i Artur Krzysztoń; legioniści: Józef Grzybek, Stanisław Ostrowski, Karol Pająk i Józef Jachta w 2 p. p.; podoficerowie legionowi: Bronisław Marki, Roman Trojan, Jerzy Bobotek, Antoni Surowiec, Józef Kmieciński, Mikołaj Oryszczuk, Stanisław Krzysztoń Józef Wunk, Władysław Grabowski, Ignacy Slk i Władysław Kasza; legioniści: Józef Gubernat, Jan Patla, Michał Sporek, Wilhelm Chochler, Maryan Kruczkowski, Antoni Rudak, Jakób Kowalski, Piotr Ledecki, Józef [illegible]kolewski. Józef Kanik, Dymitr Dresluk, Bolesław Ząbek, Józef Skrzypek, Wojciech Oświęcimka, Tomasz Peter, Piotr Kargul i A[illegible]d Wołoszyński w 4 p. p.; podoficerowie legionowi Wacław Olszewski, Henryk Weiss, Józef Tarabuła Tadeusz Hanzlik; legioniści: Jerzy Zyżbicki, [illegible]sz Szymik. Henryk Koterba, Henryk Kawęzowski Henryk [illegible]urski, Kazimierz Maślej, Michał C[illegible]merys, Andrzej Kościelny. Maryan Wróbel, Franciszek Kubić, Bronisław Tusz, Michał Pacanek, Piotr Dziurman. Wojciech Bochonek, Michał Więckowski Józef Kocemba, Jan Gołębiowski, Natan Wolf. Franciszek Ziomek, Jan Czerkas, Alfons Schultz, Czesław Góralik, Franciszek Jura, Stanisław Kukuć, Stanisław Cybulski i Pinkas Dawidowicz w 8 p. p.; legioniści: Kazimierz Dławichowski, Stanisław Wielkopolan, Roman Zdzienicki i Kazimierz Soberalc w oddziale skautów Legionów polskich; Cyryl Klub, Grzegorz Wróblewski, Tadeusz Wróbel, Ryszard Węgierkiewicz, Adam Chmiel, Jan Sobczyk, Antoni Seidel i Jan Zimowski w plutonie sztabu kawaleryi w komendzie Legionów polskich; podoficer legionowy Tadeusz Kamiński i legionista Józef Chudoba w drugiej brygadzie Legionów polskich; podoficer legionowy Wacław Matcuszek i legioniści: Hugo Slapničko, Antoni Ostrowski i Teodor Folly w trzeciej brygadzie Legionów polskich.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 10 b. m.: (wznowienie) »Otello« Szekspira (występ p. Romana Żelazowskiego).

W niedzielę, dnia 11 b. m.: po południu: »Pomysł panny Franciszki« P. Gavault'a; wieczorem: »Otello« Szekspira (występ p. R. Żelazowskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 10 b. m., o godzinie 2½ po południu: »Karpaccy górale«; wieczorem: »Domek trzech dziewcząt«.

W niedzielę, dnia 11 b. m., o godzinie 3½ po południu: »Uriel Acosta«; wieczorem: »Grube ryby«, komedya Michała Bałuckiego.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE, UL. ŚW. ANNY L. 6, I. PIĘTRO.
(Godzina 7 wieczorem).

Niedziela, dnia 11 b. m.: Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr W. Klecki: »Udomowienie i opanowanie zwierząt przez człowieka«. Część druga.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony: Jaroszewski 5 K od dzieci szkolnych w Narolu.

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: M. Markowski 5 K 60 h; St. Grzybowski 80 K zebrane ku uczczeniu 54 rocznicy powstania 63 r. z inicyatywy miejsc. kom. w Narolu i Koła T. S. L.; urząd pocztowy i telegr. w Bełzie 36 K; IV. kl. gimn. żeńsk. im. król. Jadwigi 10 K.

Na K. B. K.: Prof. Miedniak zebrane wśród uczenic pryw. gimn. żeńsk. w Myślenicach 37 K; słuchacze kursu abituryentów Akademii handlowej zamiast wieńca na trumnę kolegi ś. p. Juliusza Piasecznego 32 K.

Na Komitet opieki nad był. legionistami: Klasa VIII. gimn. realnego (IV.) w Krakowie 52 K 22 h jako dochód z wieczorku.

Na Rodzinę sierocą: Zbyś Preiss 18 K jako dochód z loteryjki.

Dla staruszki M. R.: Wł. Kniaziołucki 10 K.

† Stanisław Drozd

emer. kierownik szkoły w Woli Rzędzińskiej

przeżywszy lat 73, zmarł w Tarnowie 1 marca 1917 roku; pochowany tamże dnia 4 marca.

„Twarda rola strudziła robotnika starego". Długie lata dzwonek szkolny do pracy Go wołał ciężkiej nad piaszczystym ugorem, przeto umęczył się bardzo i oracz sędziwy poszedł odpocząć. — W jasne, niedzielne popołudnie, pod wieńcem ze świerków z Jego wsi, odprowadziliśmy Go na miejsce wiecznego spoczynku. Poszedł cichy, skromny nauczyciel do Wielkiego Niebieskiego Nauczyciela, którego śladami chciał iść życie swe całe. Z jednego mieszkania przeszedł do drugiego, bezpiecznego, w którem spokojny, trosk naszych marnych próżen, z pyłu ziemi otrząśnięty, przybycia naszego czeka.

A do owego nowego mieszkania towarzyszyli mu ci, którzy Jego i Jego najbliższych byli przyjaciółmi: Przewiel. Duchowieństwo tarnowskie, Czcigodne Grona Profesorów szkoły realnej i gimnazyów, Nauczycielstwo miejskie i okoliczne, Liga kobiet N. K. N., Znajomi, dziatwa i ludu garść ze wsi, w której lat szereg pracował. — Że przez to Zmarłego uczcili, a nam pozostałym pociechę i zaszczyt sprawić raczyli, Wszystkim szczerze odczutem „Bóg zapłać!" dziękujemy.

2275 Rodzina.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dr Mieczysław Orłowicz: Ilustrowany Przewodnik po Przemyślu i okolicy, Lwów 1917. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu, które przed kilku tygodniami, otwarło swoje muzeum, oddało znowu swemu miastu nową przysługę, wydając w połączeniu ze Zjednoczeniem Towarzystw polskich „Ilustrowany Przewodnik po Przemyślu", który właśnie opuścił prasę drukarską. Jego wydaniem zajął się specyalny komitet, zostający pod przewodnictwem prof. Feliksa Przyjemskiego, w skład którego wchodzili nadto ks. dr Jan Kwolek, profesorowie Garlicki, S. Jakubowski, dr Kozłowski i Malski, radca sądu Grzędzielski, oraz inżynierowie Darowski i Kazimierz Osiński. Opracowanie Przewodnika powierzono dr Mieczysławowi Orłowskiemu, autorowi „Ilustrowanego Przewodnika po Galicyi", który odbywa obecnie w Przemyślu służbę wojskową. Autor wywiązał się z powierzonego mu zadania i obecnie Przewodnik pojawił się już w księgarniach. Jest to spora książeczka (196 stron), bogato ilustrowana (63 ilustracyj), z planem miasta i okolicy. — Prócz opisu samego Przemyśla i jego pamiątek, objęto też 13 okolicznych miasteczek i sto kilkadziesiąt wsi, aż po Dubiecko, Radymno, Mościska i Dobromil włącznie. W opisie starano się uwzględnić wszystko, co jest interesującem ze względów artystycznych, historycznych, przyrodniczych, czy etnograficznych; pamiątki związane z chwilą bieżącą zebrano w osobnym ustępie „Przemyśl w czasie wojny światowej", pióra radcy sądowego, Władysława Grzędzielskiego, który przebył w mieście oblężenie i okres inwazyi.

— **Nowe książki:**

Stanisław Tarnowski: Po ogłoszeniu niepodległej Polski. (Mowa wygłoszona przy obchodzie w uniwersytecie Jagiell. 4 grudnia 1916). Kraków. Nakładem Centr. biura wydawnictw N. K. N.

Rajmund Bergiel: Czasy i ludzie. Poezye. Kraków. Nakładem Centr. biura wydawnictw N. K. N.

Dr August Kwaśnicki: Udział lekarzy w wojnie narodowej 1863—1864 roku. Wykład w Tow. lekarskiem dnia 29 listopada 1916. Kraków. (Odbitka z „Przeglądu lekarskiego").

Kazimierza Tetmajera: Poezye wybrane. Kraków. Nakładem księgarni J. Czerneckiego.

Dział ekonomiczny.

* **Polskie zjednoczenie przemysłowo-leśne.** — [illegible]niu 3 b. m. zebrało się w Związku ziemian we [illegible]owie liczne grono właścicieli lasów w kraju w celu zawiązania organizacyi dla wspólnego spieniężania gotowych materyałów drzewnych, budowlanych i opałowych. Po całodziennych naradach powołanem zostało do życia »Polskie Zjednoczenie przemysłowo-leśne«, jako Spółka, z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedzibą Spółki jest Lwów, urzędowanie jej będzie na razie otwartem w Krakowie. Do Spółki przystąpiło 50 osób i wpłaciło kapitał zakładowy przeszło 1,000.000 K. Zebranie spólników postanowiło podnieść kapitał zakładowy do kwoty 3,000.000 K przez przybieranie dalszych spólników, których dobór zastrzegło sobie grono pierwszych spólników. Spólnicy wybrali radę nadzorczą na razie z sześciu osób, w której skład weszli: książę Witold Czartoryski, książę Kazimierz Lubomirski, hr. Alfred Potocki, Karol Kruzenstern i Aleksander Dąmbski. Ustanowiono zawiadowców Spółki w osobach hr. Dominika Potockiego, Hipolita Fromera i Antoniego Kausa.

* **Czeski Bank przemysłowy.** Rada nadzorcza czeskiego Banku przemysłowego zatwierdziła na odbytem posiedzeniu bilans za rok obrotowy 1916. Bilans wykazuje włącznie z przeniesieniem z roku 1915, a po potrąceniu kosztów zarządu, podatków i odpisów czysty zysk w kwocie 2.564.900 K 22 h (plus 768.735 K 30 h). Postanowiono zaproponować odbyć się mającemu dnia 22 marca b. r. Walnemu Zgromadzeniu, po dotowaniu funduszu rezerwowego, rozdział dywidendy w wysokości 5% wobec 4% roku ubiegłego, t. j. w wysokości 20 K na akcyę, a resztę w kwocie 157.809 K 27 h przenieść na nowy rachunek. 2262

Niemiecko-rosyjskie stosunki gospodarcze.

W „Berliner Tageblatt" Hans Vorst, referent od spraw rosyjskich, zajmuje się kwestyą przyszłego układu stosunków gospodarczych między Niemcami a Rosyą. Dlaczego tę kwestyę uważa Vorst za tak aktualną, nie wiadomo. Niedawno na podstawie głosów prasy rosyjskiej stwierdził z zadowoleniem, że Rosyanie zachowują się krytycznie wobec projektów przyszłej wojny gospodarczej z państwami centralnemi, i że owszem w Rosyi panuje powszechne życzenie, ażeby handel z Niemcami oprzeć na korzystniejszej podstawie, niż w 1904 roku. Przytacza zdanie wybitnego ekonomisty rosyjskiego, prof. Tugana Baranowskiego, zawierające skargę na ów układ narzucony Rosyi podczas jej nieszczęśliwej wojny z Japonią. Układ ten — pisze prof. Baranowski — podyktowały Niemcom interesy agraryuszy, a polegał on na tem, że Niemcy nietylko podwyższyły cła na import rosyjski, lecz także swoje cła tak skombinowały, że Rosya musiała swoje surowce wywozić do Niemiec a w zamian otrzymywała stamtąd gotowe fabrykaty. Dzięki temu niemieckie rolnictwo rozpoczęło silnie konkurować z rosyjskiem, niemieckie żyto zaczęło wypierać rosyjskie z rynków skandynawskich, a nawet fińskich. Niemiecka polityka gospodarcza skrępowała także chów bydła w Rosyi, tak ważny dla małego rolnika. Prof. Baranowski domaga się tedy od Niemiec na przyszłość zmniejszenia ceł na rosyjskie zboże, usunięcia niemieckich premij wywozowych, zakazu importu bydła rosyjskiego, otwarcia Niemiec także dla fabrykatów rosyjskich, ale przyznaje, że wojna okazała, iż Rosya nie może się obejść bez przemysłu niemieckiego. W razie gdyby przecież przyszło do wojny cłowej, to Rosya, właśnie dzięki swojemu zacofaniu, dzięki swej naturalnej gospodarce, lepiej wyjdzie na tej wojnie, niż kapitalistyczne Niemcy.

Zresztą Tugan Baranowski nie ma dla Niemiec słów przyjaznych, chociaż nie idzie tak daleko, jak Ozerow. który w wydanej niedawno w Paryżu książce oświadczył, że Niemcy trzeba zdegradować do roli państwa drugorzędnego. Moskiewski prof. Goldstein omawia również kwestyę rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego, oświadcza, że Rosya nie może być nadal kolonią Niemiec, ale zresztą nie jest tak twardy w żądaniach co do importu bydła, jak Baranowski, ponieważ, jego zdaniem, chów bydła w Rosyi nie tak prędko się podniesie. Goldstein domaga się zniesienia traktatu z 1904 roku i oparcia przyszłych stosunków handlowych jedynie na podstawie klauzuli t. zw. największego uprzywilejowania, co Rosyi przywróci możność prowadzenia samodzielnej polityki cłowej.

Zanotowawszy te głosy, Vorst stwierdza, że także w Niemczech jeszcze przed wojną rozsądne koła zwracały uwagę na dokuczliwość traktatu z 1904 roku dla Rosyi, i domagały się jego rewizyi. Podnoszono przy tem, że traktat ten także dla Niemiec w gruncie rzeczy nie jest korzystny, a koła liberalne tu i tam walczyły zawsze z protekcyonizmem agrarnym. Atoli — powiada Vorst — dopóki Niemcy są zmuszone obawiać się takich zawikłań wojennych, jak obecne, dopóty muszą popierać forsownie swoje rolnictwo i prowadzić gospodarkę zapasową na wielką skalę. Z drugiej znów strony Rosya wskutek małej sprawności przemysłowej swego kraju ucierpiała więcej, niż Niemcy, wskutek braku żywności. Obu państwom wyszłoby na korzyść, gdyby ich przyszła gospodarka oryentowała się tylko według gospodarczych a nie wojskowych punktów widzenia. Trzeba już dziś — konkluduje Vorst — starać się o ugodę korzystną dla obu stron, i zdaje się nawet, jakgdyby wojna tę ugodę pod względem czysto gospodarczym raczej ułatwiła, niż utrudniła.

Z Królestwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Legioniści na skarb Państwa Polskiego.

Lublin, 10 marca.

»Dąbrowska Gazeta« donosi, że oficerowie i żołnierze Legionów inspektoratu werbunkowego obłożyli się dobrowolnym podatkiem 5% ze swych płac na rzecz skarbu Państwa Polskiego.

Ks. biskup Pelczar w Lublinie.

Lublin, 10 marca.

Dzienniki donoszą: Biskup przemyski ks. dr Pelczar wczoraj przybył tu i dziś udaje się w dalszą podróż do Warszawy na konferencyę biskupią, na którą już wczoraj odjechał administrator dyecezyi lubelskiej.

Rolnicy na rzecz ludności, cierpiącej nędzę.

Lublin, 10 marca.

»Gazeta Radomska« donosi, że z okazyi odbytego w lutym w Radomiu zjazdu rolników zainicyowano składkę na rzecz ludności, cierpiącej nędzę. **Składka ta wydała już dotąd 30.000 koron i przeszło 300 rubli.** Dziennik w gorących słowach podnosi tę ze strony ludności rolniczej okazaną gotowość niesienia pomocy miejskiemu proletaryatowi.

Koniec strajku zecerów w Warszawie.

Lublin, 10 marca.

Wedle doniesienia dzienników, strajk zecerów w Warszawie został załagodzony.

Rada żywnościowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 marca.

Rada żywnościowa, służąca jako organ pośredniczący między urzędem żywnościowym a ludnością, zbierze się znowu w najbliższym czasie. **Rada żywnościowa wchodzi w miejsce Rady aprowizacyjnej, ministerstwa spraw wewnętrznych, jakoteż ciał doradczych, wojennego zakładu obrotu zbożem i wojennego zakładu ministerstwa rolnictwa dla zaopatrzenia w paszę.** Dla specyalnych agend przewidzianych jest pięć wydziałów fachowych, liczących po 14 członków.

Cesarz zamianował prezydentem Rady żywnościowej posła sejmowego dr Jana br. Larisch Moennicha, dotychczasowego prezydenta Rady przybocznej aprowizacyjnej.

Minister generał-major Hoefer powołał 88 osób do Rady żywnościowej.

Obrady pruskiej Izby panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 marca.

Izba panów odrzuciła przyjętą już przez Sejm pruski ustawę w sprawie przyznania wolnej jazdy na kolejach i przeprowadzenia nowego uregulowania dyet.

Po przemowie przedstawiciela rządu, który przemawiał za ustawą, przewódca większości konserwatywnej, hr. Yorck, zażądał odrzucenia ustawy, która wynika z dążenia rozszerzenia władzy parlamentu. Mowca wskazał, że od podjęcia nieograniczonej walki łodziami podwodnemi wyłoniła się nadzieja pokoju, przy którym będą zwycięzcy i pokonani. Stało się to pewnością, odkąd wyłoniła się kwestya, czy na czasie byłby choćby jeden kamień budowy konstytucyi. Mowca zwrócił się przeciw dążeniom parlamentu rozszerzenia swych praw i podkreślił, że Izba panów musi podnieść głos ostrzegający. Niemcom o wiele więcej potrzeba militaryzmu jak parlamentaryzmu.

Blizkie rozwiązanie Dumy.

Wiedeń, 10 marca.

Donoszą z Kopenhagi:

Rząd rosyjski zamierza Dumę rozwiązać.

Nowe wybory odbyć się mają dopiero w jesieni 1918 roku.

Abstynencya w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 10 marca.

(Pet. ag. tel.) Specyalna komisya Rady państwa wczoraj przyjęła załatwione już przez Dumę przedłożenie ustawy o ostatecznem zaprowadzeniu abstynencyi. Równocześnie komitet uchwalił wypracować zarządzenia, zmierzające do tego celu. Jak donoszą, większość destylarni spirytusu przerobiono już do użycia dla innych gałęzi przemysłu, zwłaszcza na rafinerye cukru.

Znużenie rządu włoskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 10 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby włoskiej w ciągu dyskusyi interwencyoniści ze skrajnej lewicy w dłuższych mowach podkreślali konieczność udziału Włoch w wojnie, wytykali jednakże równocześnie błędy i zaniedbania, popełnione przez rząd, przyczem **atakowali ostro ministra Sonnina.**

Prezydent Marcora upomniał zgłoszonych jeszcze do głosu 37 deputowanych, aby krótko przemawiali lub wogóle zrzekli się głosu, **ponieważ rząd ma ważniejsze zadania do spełnienia, niż całymi dniami siedzieć w parlamencie.**

Uzbrojone parowce w portach hiszpańskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

»Die Zeit« donosi z Lugano:

Prasa medyolańska przynosi niepotwierdzoną dotąd oficyalnie wiadomość, **że Hiszpania pozwala okrętom uzbrojonym państw wojujących na kilkudniowe zatrzymywanie się w portach hiszpańskich.**

Anglia w obawie o panowanie na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 marca.

Pierwszy lord admiralicyi Carson wygłosił w Londynie mowę, w której podkreślił ciężkie zadania, odnoszące się do utrzymania panowania Anglii na morzu. Anglia ma do zwalczenia nieprzyjaciela, który narusza wszelkie zasady ludzkości, ucieleśniające się jako rezultat stuleci w prawie międzynarodowem. **Naród musi marynarce ufać.**

Manifest Irlandczyków.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 marca.

Partya irlandzka ogłasza manifest, w którym oświadcza, że stanowisko Lloyda George'a musi zwiększyć nieufność Irlandyi do przyrzeczeń angielskich i wzmocnić ruch rewolucyjny. Więc podczas gdy partya irlandzka także nadal będzie czyniła wszystko, co możliwe, aby przyczynić się do najszybszego skutecznego zakończenia wojny, **czuje się równocześnie zobowiązaną wystąpić przeciw rządowi wszelkimi środkami.**

„Wojna — wojnie".

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi:

Były amerykański sekretarz stanu Bryan wystosował do prezydenta Ligi państw neutralnych w Lugano pismo, które kończy słowami: Gdziekolwiek spojrzymy, wszędzie nędza i rozpacz. Mimoto nie powinniśmy porzucać naszych ideałów. Hasłem naszem powinno być dalej: Wojna — wojnie.

Chiny wobec Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 marca.

Według »Lokal-Anzeigera«, tutejsze chińskie poselstwo, celem wyświetlenia prawdziwego położenia, złożyło szczególniej wyczerpujące sprawozdanie chińskiemu rządowi o sytuacyi militarnej, morskiej i gospodarczej Niemiec. Z przedstawień tych, które opierają się na dokładnych informacyach najmiarodajniejszych źródeł, można się spodziewać, że nie pozostaną one bez wpływu w Pekinie i że w związku z zabiegami niemieckiego posła w Pekinie, znacznie przyczynią się **do utrzymania neutralności Chin.**

Ostatnie wiadomości z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 marca.

(Biuro Wolffa). Dnia 9 marca 1917, godz. 9 wieczór:

Przy zmiennej pogodzie we wielu miejscach frontu zachodniego żywa działalność bojowa i liczne walki lotnicze. Na wschodzie nic ważnego.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 marca.

Z głównej kwatery donoszą z dnia 9 bm.:

Front nad Tygrysem: Słabe oddziały kawaleryi nieprzyjacielskiej, które próbowały się zbliżyć do naszego lewego skrzydła, zostały wśród strat odparte. Turcy zdobyli jeden karabin maszynowy.

Na innych frontach niema nic ważnego.

Komunikaty bułgarskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 10 marca.

Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 8 bm.: Front macedoński: Dwie angielskie kompanie usiłowały podsunąć się na północny wschód od jeziora Doiran, ale zatrzymał je nasz ogień. Na reszcie frontu słaby ogień artyleryi. W dolinie Wardaru żywa czynność lotnicza.

Front rumuński: Niema nic szczególnego.

Sofia, 10 marca.

Sztab generalny donosi z dnia 9 bm.:

Front macedoński: Na całym froncie słaby ogień, tylko żywszy między Wardarem i jeziorem Dojran.

Front rumuński: Słaby ogień artyleryi i piechoty.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 10 marca.

Odznaczenia.

Wiedeń. »Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie Władysławowi Kłapkowskiemu order żelaznej korony III klasy.

Cesarz nadał w uznaniu doskonałych usług w specyalnem użyciu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną sekretarzowi ministeryalnemu w ministerstwie robót publicznych Konstantemu Rozwadowskiemu i profesorowi szkoły państw. przemysłowej we Lwowie Janowi Nalborczykowi, a złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności pospolitakowi budowniczemu Zygmuntowi Krasińskiemu z Sambora.

Uregulowanie cen obuwia.

Wiedeń. Minister handlu wydał rozporządzenie, regulujące przepisy w sprawie cen i produkcyi obuwia. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 10 kwietnia. Dalsze rozporządzenie postanawia złączenie produkujących i przerabiających skórę w dwa związki gospodarcze.

W końcu rozporządzenie ministra handlu ustanawia, że od dnia 1 kwietnia pasy do maszyn przez przedsiębiorstwa je produkujące mają być oddawane towarzystwu dostarczania skóry w Wiedniu, które je będzie rozdzielało.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

ANTONI RIEGER

wachmistrz 2 pułku Legionów polskich, b. właściciel dóbr, odznaczony srebrnym medalem

przeżywszy lat 47, po długiej a ciężkiej chorobie, nabytej wśród trudów wojennych, zasnął w Panu dnia 8 marca 1917 roku, opatrzony św. Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala garnizonowego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 11 b. m. o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana żona i dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godzinie 9 rano w kościele św. Floryana.

†

Z Tarasiewiczów

Sebalda Münnichowa

Sodalis Marianus

przeżywszy lat 59, opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 9 marca 1917 r.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya do grobu rodzinnego.

Na te smutne obrzędy stroskani synowie i synowe zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Msza święta żałobna

za spokój jej duszy odbędzie się we wtorek dnia 13 b. m. o godzinie 9½ rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

JAN Dołęga EMINOWICZ

c. i k. p. major 14 p. huzarów, właściciel krzyża waleczności i medalu wojennego

przeżywszy lat 87, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Nowym Targu dnia 5 marca 1917 roku.

W smutku pogrążona rodzina zawiadamia o tem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

PODZIĘKOWANIE.

Składamy serdeczne podziękowanie **„STRAŻY POLSKIEJ" w KRAKOWIE** za dostarczanie nam książek i gazet, których tak bardzo żądni jesteśmy, a które są jedyną naszą pociechą i rozrywką w naszych cierpieniach i tu w obcych stronach, gdzie mowy polskiej nie słyszymy, krzepią nas na duszy. „Bóg zapłać!" za to, że o nas pamiętacie. Wdzięczni legioniści i żołnierze Polacy w szpitalu rezerwowym, oddział 4-ty Bad-Hall, Austrya Górna. 2289

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Obwieszczenie.

Dziewiętnaste Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcyonaryuszy

Czeskiego Banku Przemysłowego

odbędzie się

dnia 22 marca 1917 r. o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Pradze.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie roczne i zamknięcie rachunkowe za rok 1916;
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej;
3) Powzięcie uchwały nad użyciem czystego zysku;
4) Powzięcie uchwały nad wynagrodzeniem rewizorów;
5) Wybór czterech członków Rady Nadzorczej;
5) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1917.

Pp. Akcyonaryusze, chcący brać udział na Walnem Zgromadzeniu, mogą po myśli §§ 46 i 47 potrzebne dla wykonania prawa głosowania akcye z kuponami, względnie udziały depozytowe Banku, złożyć aż do 13 marca 1917 w głównej kasie Banku, w ekspozyturach: Praga, VII (Holešovice), Praga, VIII (Lieben), Królewskie Winohrady i Żyszków, względnie we filiach tegoż Banku: Berno, Göding, Jungbunzlau, Kladno, Kraków, Kutnahora, Laun, Lublana, Nachod, Przerów, Przybram, Rakonitz, Raudnitz nad Łabą, Taus, Opawa, Węgierskie Hradyszcze, Wischau i Wiedeń, jakoteż w ekspozyturach wiedeńskich w Dzielnicy IV, VII i XX, celem otrzymania karty legitymacyjnej na Walne Zgromadzenie.

Praga, dnia 6 marca 1917.

Rada Nadzorcza.

Występujący członkowie Rady Nadzorczej, jakoteż Komisyi rewizyjnej, mogą być po myśli §§ 29 względnie 52 statutów, ponownie wybrani. 2261

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.